Nr. 367. (Wydanie poranne). We Lwowie, poniedziałek dnia 8 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nauka oszczędzania w szkole.

(Szkolne kasy oszczędności).

Lwów, 8 sierpnia.

Z pism wiedeńskich najświeższej daty dowiadujemy się, że ministerstwo oświaty na serjo nosi się z myślą powołania do życia t. zw. szkolnych kas oszczędności i że już w tym celu wysłało za granicę pewnego zawodowego urzędnika, który ma obowiązek zbadania gruntownego istniejących tam instytucyj tego rodzaju.

Zanim jednak wypowiemy zasadnicze zapatrywanie nasze na takie kasy, jako środek pedagogiczny, gwoli przyzwyczajenia młodzieży do zaoszczędzania groszy, nie możemy się wstrzymać od potępienia prasy niemieckiej, która wystąpiła przeciw tym kasom oszczędności, podnosząc, iż one mogą w dzieciach szkolnych wytworzyć tylko ducha sobkostwa. Szkoła — zdaniem tych dzienników — uczyni dosyć, jeżeli dzieciom wpoi zasady solidnej nauki, jeżeli da im możność przebicia się przez życie, zwyciężenia w ciężkiej walce o byt, jeżeli wpoi w dzieci uczucie równości. Istniejąca nienawiść między klasami i stanami wyplenioną być może tylko u korzenia, jeśli się wpoi w dzieci przekonanie, że różnice między ludźmi są sztuczne, a życia nie dotyczą.

Dalej pisma wiedeńskie podnoszą, iż zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności byłoby nowym ciężarem dla rodziców, gdyż dzieci będą od rodziców wyciągały ostatni grosz, aby tylko coś oszczędzić i nie dać się zawstydzić dzieciom rodziców bogatszych.

Rozumowania pism wiedeńskich nie rozumiemy. Wpajanie w dzieci zmysłu oszczędności może przynieść społeczeństwu tylko pożytek, a szczególniej w społeczeństwie naszem, które nigdy nie odznaczało się zbytnią oszczędnością. Zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności w naszych szkołach, mogłoby przynieść dla dzieci wielkie korzyści nietylko materjalne, ale także moralne, gdyż nauczywszy dzieci od lat już dziecięcych do oszczędności, wywarłoby wpływ dodatni na dalsze życie tych dzieci i zmieniłby mogło wogóle cały dzisiejszy system kupiecki i rękodzielniczy.

U nas zresztą myśl ta nie jest nową. Już w roku zeszłym podczas wiecu narodowego, jeden z jego uczestników powziął myśl zaprowadzenia szkolnych kas oszczędności między młodzieżą, której dochody obracane byłyby na cele narodowe i na popieranie biednych uczniów i ich rodziców. Myśl ta wprawdzie nie była przedmiotem uchwały wiecu, ale prędzej czy później stanowczo wejdzie w życie. Bezwarunkowo zaś, czy ten dochód z tych kas przypadnie dzieciom, aby im ułatwić walkę o byt, czy też obrócony zostanie na cele idealne, to one zawsze oddziałają dodatnio na kształcenie się charakteru młodzieży. Dlatego też nie rozumiemy opozycji pism wiedeńskich przeciw rzeczy tak dobrej i tak pożądanej. My powitalibyśmy utworzenie tych kas z największem zadowoleniem w tem przekonaniu, iż może ono przynieść tylko pożytek.

Niebezpieczna gra.

(Od naszego korespondenta).

Sofia 2 sierpnia.

Przed dwoma miesiącami pisałem, że garstka europejskich oficerów żandarmerji w Macedonji i niemiecka szkoła dla żandarmów nie są dostateczne i że wobec zbliżającej się burzy, należy chwycić się energiczniejszych środków. Wskazałem wyraźnie, znając politykę turecką, iż położenie jest tego rodzaju, że absolutnie nie godzi się czekać na zgodę turecką, lecz poprostu posłać większą liczbę oficerów, by nie dopuścić do wielkiego nieszczęścia. Dziś stało się to faktem. Mocarstwa, nie pytając wpierw Turcji, wprost zawiadomiły ją, iż wyślą nowych oficerów. Porta czyniła trudności — ufamy, że Europa tym razem nie dopuści zwłoki, która byłaby wprost zgubną dla Macedonji.

W czasie przerwy w mej korespondencji, przekonałem się naocznie o groźnem położeniu. Prawdziwe przedpiekle! Stwierdzam dwa fakty. Powstanie może wybuchnąć lada dzień — Europa może do niego nie dopuścić. Dziś może to jeszcze uczynić, w razie zwłoki będzie za późno. Dziś liczyć tylko można na energję Europy i rozsądek rządu bułgarskiego. Mocarstwa, które podjęły się opieki nad nieszczęśliwym krajem, zapewne nie opuszczą go, tembardziej, iż zamieszki na Bałkanie mogłyby się dotkliwie odbić na losach samej Europy. Bułgarja, a w pierwszej linji jej rząd, powinny mieć... rozum i trochę poczciwości!

Gorzkie to słowa, ale wypływające ze szczerego serca. Bułgarja traci rozum. Ambicja, tak pożyteczna dla młodych państw i narodów, która jest tak silną dźwignią patrjotyzmu, zapala do bohaterstwa, do ofiar, często niemal do bohaterstwa — wybujała tu zanadto. Kilka miesięcy powagi w czasie rokowań z Turcją, zacne i rozumne zapobiegawanie się wychodźcami i pomoc miljonowa, dana im na zagospodarowanie się, zda się, wyczerpały spokój i cierpliwość. Gorączka ogarnęła szereg koła, a z niej wyłazi znowu manja wielkości. Pobrzękiwanie szablami tak głośne, iż sądzićby można, że armja bułgarska liczy miljon oręży! Trzeba zobaczyć Turcję, uprzytomnić sobie faktyczne położenie Macedonji, aby zrozumieć, jak niebezpieczną jest gra Bułgarji. 400.000 wojska tureckiego pod bronią, patrzy ponuro. Turcy czują, że gotuje się nowy zamach na ich resztki w Europie. Pomruk idzie od Stambułu aż do najdalszych kresów padyszachatu. Iskry jednej dość, aby wywołać pożar.

A Bułgarja jakby umyślnie tę iskrę krzesze. Miałażby być istotnie tak zaślepioną, iżby wierzyła w możność zagarnięcia Macedonji? Mówią głośno o autonomji na wzór Rumelji wschodniej — dlaczegoż nie dodać: aby ją zagarnąć, jak to uczyniono z Rumelją. W prasie, społeczeństwie, w sferach rządzących, rozdrażnienie rośnie. Prasa je rozdmuchuje, a organ rządowy przemawia tonem tak ostrym, jakby wojna była nieuniknioną. Agitacja postępuje. Czyni się wszystko, co tylko można, aby opinję przeciwko Turcji podburzyć. Drobną aferę szpiegowską rozdmuchano do niesłychanych rozmiarów, zapominając, iż każde słowo rozpala namiętności, których południowym narodom i tak nie brak. Rząd nie czyni nic dla pohamowania tych rozwydrzonych chuci. Mieliżby obecni ministrowie, którzy tyle dobrego dla Bułgarji zdziałali, być tak zaślepionymi, iżby uwierzyli, że powodzenie dotychczasowej polityki to ich dzieło? Mieliżby zapomnieć, że wszystko dobre, czego ten młody kraj doznał, to dzieło księcia Ferdynanda. Książę nieobecny, a rząd popuścił cugle i jawnie burzy się przeciwko Turcji. Opozycja judzi ze wszech sił. Nie zapominajmy, że we wszystkich sferach rządowych i w armji, ogromna liczba Macedończyków. Ludzie zdolni, ale namiętni, popędzają ku akcji, która musiałaby się skończyć katastrofą.

Jakże dziwnie odbija od tych elementów rozdrażnionych lud macedoński, znękany, wyczerpany. Ten lud doświadczył już nadto, że wszelki ruch narodowy idzie w parze z nędzą okropną. Nareszcie udało się obsiać pole i doczekać żniw — miałożby to tak drogo okupione zboże dostać się znowu w ręce tureckie? Miałżeby głód, tułaczka, rzeź, znowu stać się udziałem Macedończyków? Darmo objawiać w gazetach, że zamach dynamitowy nie był dziełem „organizacji" — nie uczyniła tego dawna, to prawda, ale nie wolno przemilczeć, iż istnieje nowa, groźniejsza, bo nie przebierająca w środkach. Tu Europa musi zabrać głos i zażądać od Bułgarji, Serbji, Rumunji i Grecji, by użyły wszelkich wpływów, aby do nowego wybuchu nie dopuścić. Rządy wymienione winny w imię patrjotyzmu nawoływać do spokoju. Dziś tak nie jest. Wszystkie cztery popełniają okropny błąd, wspierając moralnie i materjalnie ruchy narodowe i religijne. Dzięki protekcji ościennych państewek, narodowe i religijne wzmacnianie się przekroczyło naturalne granice i stało się walką zażartą przeciwko współmieszkańcom Macedonji. Wydzieranie sobie szkół i cerkwi, zmianą obrządku, i t. d., dochodzi do ohydnej frymarki dusz.

Turcja rada temu i chętnie wspiera uciśnione cerkwie i szkoły, ale dla Macedończyków to zguba.

Najwyższy czas przerwać tę agitację, uspokoić naród, powołać go do współdziałania w reformach. Do pracy zachęcać powinny ościenne rządy, a nie do wewnętrznej walki, która wyczerpuje siły narodu do ostatka, rozdrażnia umysły i w ostateczności musi wywołać takie rozruchy, że nikt chyba nie weźmie Turcji za złe, gdy siłą oręża zacznie tłumić wszystkich.

D. N.

The Pan-Germanic Doctrine.

(*) Pod tym tytułem pojawiła się bardzo ciekawa praca wybitnego polityka angielskiego, której celem jest zwrócenie uwagi w Anglji i Ameryce na ruch pangermański. Autor twierdzi, że doktryna ta jest poważną i polityczną myślą, którą patronuje rząd niemiecki. Nie uznaje jej wprawdzie otwarcie i głośno, ale każe ją rozszerzać przez wybornych agitatorów. Zaznaczywszy, że twórcą słowa *Alldeutsch* jest Ernest Maurycy Arndt, przedstawia rys organizacji, działalności i zdobyczy wszechniemieckiego związku. Podnosi on z naciskiem mało znany fakt, że z pomiędzy członków parlamentu niemieckiego nie mniej jak 41 należy do tego związku, który jest niczem innym, jak fanatyczną sektą polityczną! Nie da się też zaprzeczyć, że idea propagowana przez związek, znajduje potężne echo w sercach ludności niemieckiej; celom tego związku służą też najrozmaitsze stowarzyszenia, grona, koła etc. Wszechniemieckość jest tem dla Niemiec, czem doktryna Monroego dla Amerykanów. Teorje wszechniemieckie przechodzą i do obcych krajów, a przedewszystkiem do Austrji. Tu autor czyni uwagę, że działalność partji wszechniemieckiej w Austrji jest tego rodzaju, iż w każdem innem państwie musiałaby być traktowana jako zbrodnia stanu.

Nie oszczędza ten ruch także i Holandji, gdzie przybiera głównie cechy zaborczości ekonomicznej, ani Skandynawji, gdzie jego propagatorem jest znany wycieczkowiec północny we własnej osobie.

Wszystkie występy cesarza Wilhelma u północnych sąsiadów są nacechowane ideą pangermanizmu. Reprezentantem tego kierunku w Szwajcarji jest prof. Vetter, a przenosi się on już na Wschód turecki. Z wielką drobiazgowością wykazuje autor rozszerzanie się wpływów niemieckich w Turji europejskiej i Azji mniejszej, o czem już pisał i Rohrbach, jeden z pionierów ekonomicznej „infiltracji". Bardzo gruntownie zajmuje się też autor kwestją stosunku Niemców do Ameryki, a zwłaszcza do jej części południowej, wykazując ogromne rozmiary niemieckiej kolonizacji i niemieckich inwestycyj pieniężnych. Przy tej sposobności zwraca uwagę na gorączkowe zbrojenie się Niemiec na morzu, a cel tych zbrojeń określa dosyć przejrzyście w zdaniu następującem:

— Nie ma powodu przypuszczać, ażeby Wielka Brytanja kwestjonowała prawa Stanów Zjednoczonych do południowej Ameryki, nie myślą o tem i Włochy. Gra o wpływy i znaczenie na południu Ameryki rozegra się pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami".

Jest to bardzo pomyślny objaw, że wreszcie i w Anglji zaczynają baczniej śledzić zaborcze plany Niemiec.

Wiadomości z Portu Artura.

Po dwumiesięcznym pobycie w oblężonej twierdzy, udało się korespondentowi gazety *Ruś* wymknąć się z niej i przybyć do Ljaojanu, skąd telegrafuje on pod datą 26 lipca do swej redakcji co następuje:

W chwili kiedy opuszczałem Port Artura w chińskiej dżonce, zabrane przez Japończyków pozycje na prawym flanku „Zielonych gór" zostały znowu przez nas szturmem zdobyte. W ręku Japończyków znajdowała się tylko wyżyna Kwinsang, której bronili rozpaczliwie, mogę jednak z zupełną prawie pewnością twierdzić, że w tej chwili i ten punkt znajduje się już w naszych rękach, ponieważ dzień przed moim odjazdem, który nastąpił w dniu 14 lipca, porucznik Dubasow ostrzeliwać począł Kwinsang sześciocalowemi działami, przyczem zauważył pułk. Machmendarow, że nasze pociski trafiają dobrze i w samem centrze japońskich okopów, gdzie eksplodowało kilka granatów, wielkie panuje zamieszanie. Rezultatem bitew w dniach 5, 6 i 7 lipca, był powrót nasz do tych pozycyj, jakie zajmowaliśmy po opuszczeniu pozycyj pod Kinczu. Główne siły armji oblężniczej oddalone są na całej linji o około 60 wiorst od Portu Artura. Awangarda na prawem skrzydle zbliżyła się do twierdzy na odległość 16 wiorst, podczas gdy wysunięte części skrzydła lewego obok stacji kolejowej Jlnczen, znajdują się w odległości 27 wiorst.

Armję oblężniczą liczyć można na 45 do 50 tysięcy ludzi. Małe utarczki między wysuniętymi naprzód drobnemi oddziałami, są na porządku dziennym, artylerja akcji swej jeszcze nie rozpoczęła. Rano spostrzegać się dają często nowe, świeżo w nocy usypane japońskie szańce. Z początku usiłowali Japończycy sypać je w dzień, nasz ogień jednak przeszkadzał im w robocie, tak, że zaprzestać jej musieli.

Operacje na morzu ograniczają się wyłącznie prawie tylko na ataki nocne minowych transportowców, kontrtorpedowców i łodzi torpedowych, przyczem zatapia się miny i atakuje strażnicze okręty. Ataki te przybrały już chroniczną formę i rzadko noc upływa bez działowego ognia z nadbrzeżnych bateryj i okrętów strażniczych, na nieprzyjaciela odkrytego światłem reflektorów. Kanonada zwykle nie trwa długo, nieprzyjaciel bowiem, widząc się odkrytym, oddala się spiesznie. Czasem rozwijają się walki w dzień nawet, jeśli „Nowik" z torpedowcami i łodziami kanonierskiemi wypływa na pełne morze na wywiady i dla ostrzeliwania nieprzyjacielskich pozycji. Od czasu do czasu patrolujące japońskie statki strzelają do naszych parowczyków, wyławiających japońskie miny, któremi otoczenie Portu Artura jest naszpikowane. Usiłowań zatarasowania wejścia do portu branderami, ani też ostrzeliwania nadbrzeżnych fortów, w ciągu ostatnich dwu miesięcy nie było. Nasza eskadra jest nietkniętą.

Stosunki sanitarne w twierdzy są znakomite. Chorób zaraźliwych nie ma wcale. Były wprawdzie pojedyńcze wypadki ostrych chorób żołądkowych, nieliczne jednak i to głównie tylko w łańcuchu forpoczt i w oddziałach wywiadowczych, które w porównaniu do reszty wojsk, narażone są na największe niewygody i niewczasy. Chorzy, po największej części, po 3 do 4 dniach przychodzą do zdrowia.

Usposobienie załogi jest znakomite, a liczba pessymistów, którzy obawiają się niepomyślnego rezultatu oblężenia, jest bardzo małą. Przeważająca większość jest przekonaną, że Portowi Artura niebezpieczeństwo upadku nie grozi, a w ostatnich dniach wątpią już niektórzy, czy Japończycy wogóle szturmować go zechcą. W konserwy, zboże, mąkę i inne artykuły żywności, zaopatrzoną jest twierdza na czas długi, a na równie długo wystarczy zapas węgla dla floty. Porządek w mieście jest wzorowy. Restauracje zamykają się o 10 godzinie wieczorem. Spirytualja sprzedają w osobnym baraku, tylko w małych ilościach i tylko zupełnie pewnym osobom.

List z Bazylei.

(Nasze nauczycielki a Szwajcarja. — Zjazd w Bazylei. — Referaty: dra Zollingera i pani dr. A. Rothenberger-Kleinowej).

Bazylea w sierpniu.

Od pewnego już czasu, zdarzyło mi się kilkakrotnie spotkać w Szwajcarji nauczycielki polskie, które bez względu na wypoczynek wakacyjny, starają się zapoznać z najnowszymi wynikami na polu pedagogji dzisiejszej. Bezwątpienia, że Szwajcarja w tej dziedzinie najwięcej może dostarczyć danych. Panie, które w tym celu tutaj przybywają, pochodzą przeważnie z Warszawy, są właścicielkami znanych tam pensjonatów — trudno jest bowiem chyba myśleć, aby droga ta stała otworem dla naszych nauczycielek galicyjskich. A jednak kwestja ta jest ogromnie ważną i identyczną prawie z postawieniem sobie szerszych dążeń na tym polu. Ludzie, którzy szkoły szwajcarskie znają tylko z opisu lub opowiadania, nie mają poprostu pojęcia, jak daleko posunięto się w Szwajcarji, jakie wspaniałe wyniki już osiągnięto. I dlatego nasze panie warszawskie prawie z pietyzmem zbliżają się do tych gmachów, gdzie panują wzniosłe myśli Pestalozziego

---

(31)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Spotykali się odtąd i rozmawiali ze sobą bardzo często. Zawsze jednak, zarówno więc w początkach znajomości, jak i później, kiedy zapanowała pomiędzy nimi jak największa serdeczność, Łucjan trzymał się ściśle w granicach zakreślonego przez Bertę od pierwszej chwili programu, który polegał na skrupulatnem unikaniu wszystkiego, coby mogło jej dać poznać, jakie żywi względem niej uczucia. Zachowywał się wobec niej zawsze jak kolega wobec kolegi, widział w niej jedynie przyjaciółkę, tak, tylko przyjaciółkę, ale nie taką, która rozpala krew w żyłach i pożądliwe budzi pragnienia; nie taką, która zmysły podnieca i wywołuje pragnienie miłosnych upojeń, gorących pocałunków, namiętnych uścisków. Przyjaźń ich na innym wyrosła gruncie, inny miała charakter. Nie nerwami się ona wyrażała, ale była czystym, jasnym, pogodnym związkiem dwóch dusz bratnich, które przylgnęły do siebie, bo wzajemnie siebie potrzebowały do życia, dwóch umysłów szlachetnych i wzniosłych, które połączyły się ze sobą węzłem nierozerwalnym wspólności myśli, jedności dążeń i aspiracyj...

Dorożka, wioząca zagłębionego w myślach Łucjana, biegła rączo przez Pont-Neuf. Ileż drogich, rozkosznych wspomnień łączyło go z tem miejscem! Każdy kamyk przypominał mu tu jego ukochaną Bertę. Ot, tu naprzykład, na rogu placu św. Michała spotkał ją pewnego rana, w sześć mniej więcej tygodni po pierwszem spotkaniu, gdy szła do szpitala Hotel-Dieu. Kazała mu wtedy towarzyszyć sobie i wzięła go z sobą do szpitala. Wówczas to widział ją po raz pierwszy przy jej zajęciach. Razem z innymi, pod przewodnictwem profesora, odbyli gremjalny przegląd chorych, a po jego ukończeniu poszli oboje do restauracji na rue Racine na skromne śniadanie.

A tam znowu pod drzewami bulwaru Saint-Germain... Ileż tam chwil miłych razem spędzili! Było to najulubieńsze miejsce wspólnych ich przechadzek podczas uroczych wieczorów letnich. Pod cieniem drzew tych spacerowali nieraz całemi godzinami, zatopieni w dyspucie na temat jakiegoś zagadnienia naukowego. Pamiętał dobrze te dysputy, z równem zainteresowaniem i równem ożywieniem z obu stron prowadzone. Dla niego stanowiła zawsze najwyższą normę w ocenianiu tego lub owego zagadnienia etycznego, zasada sumienia jednostkowego, dla niej stanowiło ją prawo moralne, oparte wyłącznie i jedynie na faktach, ale takich, któreby można w każdej chwili zastosować do stwierdzonych już naukowo objawów życiowych. Słuchając wywodów towarzyszki swej, Łucjan podczas każdej takiej rozmowy coraz to nowe odkrywał w niej swiaty, a równocześnie radość niewysłowiona przepełniała mu serce z tego powodu, że zdołał posiąść przyjaźń kobiety o tak szerokim widnokręgu myślowym i tak wzniosłych, jak je wygłaszała, a duchem nowoczesnym nawskróś przesiąkniętych poglądach na życie...

Znalazłszy się przed gmachem Collége de France, w obliczu zdobiącego front jego posągu bronzowego Klaudjusza Bernarda, przypomniał sobie Łucjan, że w tem właśnie miejscu — a było to z początkiem jesieni — wtajemniczyła go Berta po raz pierwszy w świat myśli swoich, odsłaniając przed nim idee, które wpłynęły najsilniej na ukształtowanie się jej umysłu. Wymieniła mu wtedy jako tych, którzy wywarli na nią wpływ stanowczy i decydujący, trzech ludzi: Klaudjusza Bernarda *) z jego kapitalnem dziełem „Medicine experimentale", Flauberta i Dostojewskiego. Z dwóch ostatnich — jak mówiła; — pierwszy nauczył ją pojmować życie bez żadnych złudzeń, ze strony jaknajbardziej rzeczywistej, realnej, drugi dał jej poznać nędzę ludzką w całej jej nagości i okrucieństwie. Klaudjusz Bernard budził w niej zawsze podziw dla swej metody naukowej. Przy tej sposobności opowiadała Berta Łucjanowi także o swojem wychowaniu, najprzód w Thiers, następnie w domu wuja w Clermont pod kierunkiem starego profesora uniwersytetu tamtejszego M. André'go, któremu dużo ma do zawdzięczenia i dla którego z tego powodu niewygasłą żywi wdzięczność w swem sercu. Łucjan ze swej strony opowiadał jej o sobie i o swoim ojczymie...

Innym razem — było to na placu przed Panteonem — rozmawiali o kulcie dla wielkich ludzi, o religji i polityce, a wyrażone wtedy przez Bertę poglądy były tak śmiałe i tak zarazem stanowcze, że Łucjan uczuł wprost podziw dla jej rozumu, wyznając w skrytości ducha, że nawet równać się z nią na tym punkcie nie może. Wyraziwszy przekonanie, że znajdująca się jeszcze nieledwie w zarodku nauka o objawach życiowych dokona z czasem stanowczego przewrotu w dziedzinie ducha ludzkiego, Berta przyznała się wówczas otwarcie, że w odniesieniu zarówno do dawnych, jak i obecnych urządzeń hołduje bez zastrzeżeń systematycznemu nihilizmowi, który wygłosił sąd swój zarówno nad katolicyzmem, jak nad nauką Kanta, zarówno nad monarchizmem, jak i nad republikanizmem. Śmiałość poglądów Berty i przekonanie, z jakiem je wygłaszała, zrobiły silne na Łucjanie wrażenie, tem silniejsze, że stały one w rażącem przeciwieństwie do tych poglądów i zasad, które w domu w niego wpojono. Porównywując wtedy w duchu siebie ze swą przyjaciółką, Łucjan doszedł do przekonania, że tak on sam, jak i ojczym jego, są poprostu najpospolitszymi w świecie filistrami, zatopionymi po uszy w bagnisku przesądów i wierzeń kastowych.

Z podziwem dla rozległości, bystrości i stanowczości umysłu Berty, łączył się w Łucjanie podziw także i dla tej energji, z jaką rządziła się w życiu samem, dla tej rozwagi, jaka cechowała ją w najdrobniejszych sprawach życiowych. Każda minuta, każdy sou, miały dla niej wartość; marnowania czasu i bezpotrzebnego wydawania pieniędzy nie znała. Łucjan miał niejednokrotnie sposobność dowodnie się o tem przekonać. Żyła z ołówkiem w ręku i urządziła się tak, aby z odziedziczonych w spadku po rodzicach trzydziestu pięciu tysięcy franków, nie wydawać ani jednego sou ponad najniezbędniejsze potrzeby życiowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Klaudjusz Bernard, słynny fizjolog francuski z pierwszej połowy XIX w., wywołał pracami swemi olbrzymi przewrót w dziedzinie nauki i sztuki lekarskiej przez wyprowadzenie ich ze stanu empiryzmu i zwykłego kunsztu, a oparcie natomiast na trwałych podstawach naukowych, mianowicie zaś fizjologji. Ugruntował on w nauce determinizm i metodę eksperymentalną. Słynne dzieło jego „L'introduction a l'étude de la médecine expérimentale", posłużyło Zoli za podstawę jego teorji „powieści eksperymentalnej". *Przyp. tłóm.)*

Często najwspanialsze budynki w mieście lub wiosce, to tylko zwykłe szkoły ludowe — prawie wszystkie posiadają olbrzymie hale gimnastyczne, łazienki, przepyszne aule z rozmaitemi rzeźbami i obrazami, gabinety przyrodnicze, bibljoteki itd. Są tu więc rzeczy, przed któremi nawet przeciętny Europejczyk staje ogromnie zdziwiony, a cóż dopiero mówić o systemie nauki, o wysokości fizycznego wychowania, które u nas prawie jest zaniedbane itd.

W Szwajcarji nie brak nigdy inicjatywy do dalszych planów i ulepszeń, pedagogja nie jest tylko martwą literą; jest ona przeciwnie czemś bardzo żywem, ciągle naprzód się posuwającem — dają o tem pojęcie ciągłe referaty, odczyty, zebrania.

W ostatnich właśnie dniach, przy bardzo żywym udziale, odbył się w Bazylei zjazd szwajcarskich nauczycieli w sprawie ogródków dziecięcych systemu Froebla; — w roli gości uczestniczyło kilka nauczycielek z Warszawy.

Na początku zebrania, prezydent ogródków dziecięcych w Szwajcarji, p. Robert Nufer, oświadczył, że należy przedewszystkiem zajmować się zakładaniem podobnych ogródków we wszystkich miejscowościach, gdzie ich jeszcze dotąd nie ma — sprawę zaś urządzenia zbiorów z wystaw publicznych należy — zdaniem jego — odłożyć na później.

Dnia następnego wygłosił rektor dr. Zollinger bardzo pouczający referat p. t.: „Socjalne znaczenie ogródków dziecięcych".

Referent mówił przedewszystkiem o historycznym rozwoju ogródków dziecięcych. Jeszcze przed założeniem podobnych szkółek, opiekowano się w Szwajcarji bardzo troskliwie małemi dziećmi, pozbawionemi opieki rodzicielskiej, starano się zawsze dać im odpowiednie zajęcie, kiedy rodzice obarczeni pracą, musieli je opuścić.

Już w roku 1817 założono z inicjatywy prywatnej pierwszą szkółkę dla małych dzieci, państwo zajmuje się zaś niemi od roku 1843. W roku 1873 założono pierwszy ogródek dziecięcy systemu Froebla i te od roku 1878 wspomaga państwo rocznemi subwencjami. Obecnie liczymy już w Szwajcarji 820 ogródków dziecięcych, z tych Bazylea posiada 81, Zurych 51, Genewa 66. Największa ich liczba przypada na okręgi przemysłowe, gdzie rodzice zajęci pracą fabryczną, nie mogą się opiekować małem pokoleniem. Froebel pragnie prowadzić wychowanie przedewszystkiem zgodnie z naturą, nie znosi absolutnie żadnego przeciwdziałania w tym kierunku. Pod względem fizycznym dziecko powinno rozwijać się przez odpowiednie gimnastyczne ćwiczenia, na wykształcenie zmysłów należy działać zapomocą muzyki, śpiewu itd. Wszelkie czynności dziecka mają się ograniczać tylko do zajęć o charakterze zabawy, przyczem jednakowoż nie powinno braknąć momentów pouczających.

Froebel pragnie, aby całe wychowanie powyższego systemu, spoczywało w rękach matki. Ponieważ jednak wielka część rodziców, ze względu na swoje socjalne położenie wychowaniem dzieci zajmować się nie może, otworzono ogródki dziecięce systemu Froebla, do których uczęszczać mają wszystkie dzieci do lat sześciu prawie bezpłatnie. Na samym końcu podniósł prelegent, że ze względu na sprawiedliwość społeczną, owe ogródki froeblowskie powinny być wszystkie bezpłatne.

Drugi referat wygłosiła pani dr. A. Rothenberger-Kleinowa, która żądała także usunięcia opłaty za uczęszczanie do zakładów froeblowskich, przytaczając taki wymowny przykład, że w Bazylei 99 procent dzieci z ogródków, należy do biedniejszej ludności.

W dyskusji podniesiono żądanie, aby zarówno dzieci bogatych, jak i biednych rodziców obcowały razem, ucząc się nawzajem poznawać i poważać.

Resztę czasu spędzono na zwiedzaniu ogródków froeblowskich. *Bic.*

Nowa ustawa budowlana.

— III. Projekt nowej ustawy obejmuje również zupełnie nowe przepisy o r u s z t o w a n i a c h. A więc, że mają one być tak silnie zbudowane i urządzone, aby zarówno robotnikom przy budowie zajętym, jakoteż przechodniom, dawały należyte zabezpieczenie. Z wyjątkiem budynków parterowych, ma każda budowa tak na froncie, jak i w podwórzu być wyprowadzoną z należycie silnego rusztowania, tak zw. londynowego. Zamiast płatew, nie wolno używać desek. Pokłady z desek na rusztowaniach mają być tak szczelne, aby żadne odpadki materjałów nie mogły spadać przez szpary. Rusztowania d r a b i n o w e są dozwolone tylko do odnawiania fasad, szarowania lub malowania. Drabiny mają być silne, zdrowe, proste, o pełnej ilości szczebli. Sztukowanych od dołu albo wichrowatych, używać nie wolno.

W postanowieniach o konstrukcji ścian i grubości murów są liczne zmiany; między innemi postanowiono, że jeżeli na murach wewnętrznych, obciążonych pokładami belkowymi, są zawieszone wolno wiszące schody kamienne, powinna ich grubość wynosić w najwyższem piętrze 60 cm. Mury zewnętrzne mają mieć w najwyższem piętrze grubości 1½ cegły (45 cm.) i mogą co dwa piętra być prowadzone w równej, stopniowo ku dołowi o 15 cm. powiększającej się grubości.

S c h o d y wolno wiszące, kamienne, muszą sięgać w mur najmniej 25 cm., a osadzone być mogą tylko w murze, najmniej 60 cm. grubym.

D a c h y i g z y m s y. Wszystkie budynki bez względu na ich położenie i przeznaczenie, mają być kryte materjałem ogniotrwałym. Gzymsy główne kamienic frontowych mogą być robione tylko z kamienia, cegły lub blachy. Wille mogą mieć gzymsy główne drewniane.

G a n k i na podwórzowych frontach mają być wykonane całkowicie z ogniotrwałego materjału. Jeżeli one w willach stanowią architektoniczne przyozdobienie, można je robić z drzewa. Ganki, prowadzące do wychodków, powinny być zamknięte i oszklone.

Obszerne, zupełnie nowe postanowienia zaprojektowano tutaj w kwestji wychodków, kanałów i zbiorników kloacznych, a to przy uwzględnieniu urządzeń wodociągowych.

S t a j n i e d l a k o n i wolno tam tylko urządzać, gdzie podwórze ma najmniej 150 metrów kwadratowych powierzchni. Budowa stajen d l a k r ó w, utrzymywanych w celach przemysłowych, w bliższych albo gęściej zabudowanych częściach miasta jest niedopuszczalną. C h l e w y dla nierogacizny mogą być utrzymywane tylko tam, gdzie istnieje gospodarstwo rolne.

Wreszcie zawiera projekt nowy paragraf o k o t ł a c h p a r o w y c h, o czem w obecnej ustawie wcale nie ma mowy. Owoż wielkie kotły mają być stawiane jak najdalej od pomieszkań ludzkich i o ile możności zagłębione w ziemi. Mniejsze kotły o średnicy 1·2 m., o sile ciśnienia nie większej jak 6 atmosfer, mogą być stawiane w domach mieszkalnych i warsztatach, jeżeli ubikacje, położone bezpośrednio nad kotłem, nie będą zamieszkiwane, ani używane jako warsztaty.

Dział IV. o budowlach na cele przemysłowe, rozszerzony został w projekcie wstępem o niedopuszczalności budowania zakładów przemysłowych w gęsto zabudowanych częściach miasta, o ile zakłady takie są dla sąsiedztwa niebezpieczne lub dokuczliwe. Atoli magistrat sześcioma głosami contra 5 ważny ten ustęp opuścił.

Wreszcie nowym jest ustęp w dziale V-tym o oględzinach budowy przed wyprawieniem.

Rozmaite specjalne komisje przez blisko 10 lat miały obowiązek ułożenia projektu nowej ustawy budowniczej, lecz tego nie uczyniły. Jest nadzieja, że projekt p. Hochbergera, aprobowany już przez magistrat, nie będzie wymagał tak długiego czasu, by się wydobyć z ratusza i d o s t a ć n a s t ó ł sejmowej izby poselskiej.

Z naszych zdrojowisk.

Szczawnica, 5 sierpnia.

Według ostatniej listy gości, bawiło tu od 20 maja do 28 lipca 2469 osób, a 1680 drużyn. Ta pokaźna cyfra przeczy wymownie wszelkim narzekaniom na upadek Szczawnicy, zwłaszcza, gdy się zważy, że Królewiacy w tym roku, jak zresztą w innych miejsach, kąpielowych, nie dopisali, i że sezon najgłówniejszy niedawno się rozpoczął.

Szczawnica ze swoim znakomitym klimatem, w otoczeniu wysokich gór, ta Szczawnica, która tylu chorym przywróciła zdrowie, jest w stanie rywalizować z niejednym badem zagranicznym, który ją chyba tem przewyższa, że nie jest naszym.

Czyste, świeże, łagodne powietrze, balsamiczny powiew, płynący z rozpalonych na słońcu sosen, urocze widoki okalających Szczawnicę gór, zdrowa i orzeźwiająca kąpiel w Dunajcu, czynią Szczawnicę miejscem niezbędnem wprost dla szukających wytchnienia, lub powrotu do zdrowia. Ale i pod względem wygód nie mogą się tutejsi kuracjusze uskarżać.

Przedewszystkiem zaliczam tu wygodne a tanie pomieszkania, wszystkie niedaleko źródeł i deptaku położone, wszystkie czyste i zdrowe. Następnie utrzymanie, na które stać i mniejszego urzędnika, bo naprzykład w pensjonacie Oleksego (restauracja, kawiarnia, i cukiernia) całodzienne utrzymanie, wcale dobre i zdrowe, kosztuje 3 korony od osoby. Można więc spędzić miesiąc w Szczawnicy za sto kilkadziesiąt koron wcale przyzwoicie i wygodnie.

Dalej woda ze siedmiu zdrojów tutejszych, która w chorobach gardła, płuc i żołądka przyniosła już niejednemu ulgę, jeżeli nie zupełne wyzdrowienie. Wreszcie zakłady inhalacyjne i wodolecznicze (w dolnym i górnym zakładzie) urządzone według najnowszych wymogów i kąpiele mineralne; siedmiu lekarzy, apteka, droguerja, poczta, urząd telegraficzny, fotograf, sklepy, mleczarnie, kuchnie domowe etc. etc. Tyle co do wygód.

O rozrywki stara się teatr polski pod umiejętnem kierownictwem p. Adama Müllera, muzyka zdrojowa, przygrywająca 2 razy dziennie, dwie czytelnie a nadto urządza się często koncerty, festyny, reuniony z tańcami, wycieczki w pobliskie Pieniny, do Czerwonego klasztoru itd.

Dyrektorem górnego zakładu jest p. Feliks Wiśniewski, dolnego „na Miedziusiu" p. dr. Kołączkowski. Obaj czynią co mogą, aby kuracjuszy zadowolić i zachęcić na przyszłość. Zakład na Miedziusiu ma swój pensjonat, gdzie goście znajdują pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem przy wspólnym stole.

Zbawienne skutki pobytu w Szczawnicy widzi się na odjeżdżających stąd rumianych letnikach, którzy zaledwie kilka tygodni temu przybyli tu zbiedzeni i bladzi.

W ubiegłym tygodniu odbył się tu koncert chóru akademickiego, a po koncercie tańczono w kilkadziesiąt par do późnej nocy. *W.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

P o n i e d z i a ł e k, 8 sierpnia.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (8): Cyrjaka wyz. - Niezamyśla. — (26): Jermołaja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52, zachód o godzinie 7 minut 18.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano. Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Pielgrzymka do Kalwarji pacławskiej, wyrusza we wtorek dnia 9 bm. po mszy św. o godzinie 10 rano z kościoła OO. Karmelitów.

Uroczystość św. Dominika obchodzono wczoraj w kościele OO. Dominikanów. Rano odprawił o. Dominik Krzanowicz uroczystą prymarję, w czasie której udzielił wiernym komunji generalnej. Wotywę solenną odprawił o. Gwala M. Styś. Uroczystą sumę, kazania i nieszpory celebrowali OO. Bernardyni. Uroczystość zakończyła się solenną procesją z „Te Deum" i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Aresztowanie oszusta. W sobotę popołudniu aresztowano w mieszkaniu przy ul. Pańskiej l. 27 byłego słuchacza praw, niejakiego M. Jasińskiego, który, widząc, iż usiłowania komitetu budowy kolumny Mickiewicza, celem zebrania potrzebnych jeszcze na pokrycie budowy pieniędzy, popiera młodzież akademicka, postanowił skorzystać z publicznej ofiarności. Przy pomocy prywatysty szkoły realnej T. Rozborskiego, zrobił sobie zapas kokardek, które następnie sprzedawali publicznie po 20 hal., przedstawiając się jako wysłańcy Koła T. Kościuszki T. S. L., lub „Bratniej pomocy" akademickiej. A ponieważ interes szedł dobrze, a publiczność płaciła naddatki, zapisywane do osobnej książeczki i popierała ich, ufni w szczęście, rozszerzyli teren działania na park Kilińskiego, restauracje, kawiarnie itd. W wędrówkach tych natrafili oni na skarbnika komitetu, który zażądał okazania legitymacji. Oszuści pokazali mu legitymację uniwersytecką, którą skarbnik zanotował sobie, a następnie kupił kokardę, celem nie wzbudzenia czujności oszustów. Dowiedziawszy się zaś w obu Towarzystwach, że nikogo nie upoważniano do sprzedaży kokardek na rzecz budowy pomnika Mickiewicza, zawiadomił o tem policję, która dokonała aresztowania tylko Jasińskiego, Rozborski bowiem miał wyjechać ze Lwowa. Oszuści wyłudzili w ten sposób 96 koron. Po przesłuchaniu i spisaniu protokołu Jasińskiego, odstawiono do więzienia sądu karnego.

Sprawa podpułkownika Hekajły. W poniedziałek przyjeżdża do Stanisławowa major-audytor obrony krajowej Haberditz, który wraz z dotyczącą komisją wojskową urzędować będzie tam przez 8 dni w sprawie przeciw pułkownikowi audytorowi Hekajle i majorowi Więckowskiemu. Dwadzieścia dwie osób ze Stanisławowa zostało zawezwanych, ażeby w tymże czasie przed powyższą komisją jawiły się do przesłuchania.

Zatrucie galaretą, zakupioną w handlu p. Jayko, które tak silnie zatrwożyło nasze miasto, zostało nareszcie należycie wyświetlone. Prokuratorja państwa wdrożyła natychmiast po wypadku energiczne śledztwo karne, skonfiskowała studzieniny z handlu p. Jayki i kazała badać chemicznie, tak studzieninę, z której mieli konsumenci chorować jak też i znalezioną u p. Jayki. Osobno znów poddano chemicznemu wnętrzności zmarłego Wierzbińskiego. Badanie chemiczne nie wykazało jednak żadnego zatrucia. Wówczas poddano te wnętrzności badaniu bakteorologicznemu, które również wcale nie wykazało, jakoby Wierzbiński zmarł wskutek spożycia galarety. Prokuratorja prowadziła jednak dalej z całym naciskim śledztwo i spowodowała przesłuchanie olbrzymiej liczby świadków. znawców, personalu rzeźni, czeladników p. Jayki, a nawet tego, który wieprza p. Jayce sprzedał, a z którego zrobiono studzieninę. Śledztwo i w tym kierunku nie wydało żadnych rezultatów, wykazało jeszcze, że p. Jayko prowadzi swój warsztat wprost wzorowo pod względem czystości, co również i komisja sanitarna tutejszego magistratu z uznaniem skonstatowała. Wobec tego dla braku jakiejkolwiek winy p. Jayki, zastanowiono całe śledztwo.

Tymczasem jednak od dnia wypadku sklep p. Jayki wprost nic nie targuje, tak wypadek ten, któremu on nie zawinił odstraszył mu gości. Wypadek śmiertelny został więc nie zbadany, jednak z całego przebiegu i licznych wypadków późniejszych, można stanowczo przyjąć za prawdę, że zasłabnięcia te były raczej epidemiczne, aniżeli z galarety.

Ze stowarz. „Kandydatów adwokatury". Na ostatniem posiedzeniu uchwalił wydział „Kandydatów adwokatury" we Lwowie wezwać kandydatów adwokatury, aby nie wdawali się w rozprawę z osobami, które nie mają kwalifikacji w § 15 ord. ad. przepisanej, a występują jako substytuci adwokatów i aby w razie potrzeby żądali wyłączenie takich osób od zastępstwa przy rozprawie; uchwalił dalej prosić, aby kandydaci adwokatury podali wydziałowi Stowarzyszenia listownie, jaką pobierają płacę, ile godzin dziennie pracują, ile lat praktyki mają i czy i pod jakimi warunkami urlop otrzymują. Te ostatnie wiadomości potrzebne są wydziałowi do wdrożenia akcji w celu uregulowania minimum płacy i urlopów. Wydział Stowarzyszenia uprasza zatem w tej drodze wszystkich kandydatów adwokatury, aby zastosowali się do powyższych uchwał, względnie, aby nadesłali powyższe daty pod adresem Stowarzyszenia. Przy tej sposobności oznajmia wydział, że lokal Stowarzyszenia znajduje się od dnia 1 sierpnia br. przy ulicy Lindego l. 9 w parterze na prawo, tudzież, że z dniem dzisiejszym rozpoczęło Stowarzyszenie działalność w kierunku pośrednictwa przy obsadzaniu posad kandydatów adwokatury.

Pożar w Brzuchowicach. Wczoraj około godziny 12½ w południe wybuchł w Brzuchowicach pożar obok willi p. Drekslera, położonej wśród lasu około 500 kroków od stacji kolejowej, na prawo od gościńca głównego. Pożar wzbudził ogromną panikę, gdyż, wobec panującej posuchy, łatwo mógł rozszerzyć się na las cały i inne zabudowania. Energiczna jednak akcja ratunkowa, podjęta przez okolicznych mieszkańców, wczas zapobiegła nieszczęściu, a ofiarą pożaru padły tylko zalegające ziemię wysuszone szyszki i kilka sosen nadpalonych. Pożar ugaszono przed przybyciem brzuchowickiej straży pożarnej. Podczas gaszenia uczuwano dotkliwie brak wody.

Zakończenie strejku w Borysławiu. W sobotę popołudniu uchwalono na zgromadzeniu robotników z a k o ń c z y ć s t r e j k i w p o n i e d z i a ł e k p r z y j ś ć d o p r a c y.

Uczczenie pamięci Chmielowskiego. W Zakopanem odbyło się w sobotę zgromadzenie słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu lwowskiego, na którem uchwalono urządzić w poniedziałek o godzinie 9 rano w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za śp. Chmielowskiego i zbierać składki na jego grobowiec we Lwowie.

Biura Banku rolniczego przeniesione zostały z placu Smolki l. 5 d o s ą s i e d n i e j realności (druga brama) przy ul. Jagiellońskiej l. 24.

Wściekły pies. Wczoraj około godziny 1 popołudniu żołnierz policyjny zarąbał szablą na ul. Sykstuskiej jakiegoś czarnego psa, zdradzającego silne objawy wścieklizny.

Nowy teatr w Warszawie. Utworzyła się w Warszawie spółka, celem zbudowania teatru letniego na Dynasach. Cały gmach ma być wzniesiony z żelaza i ze szkła, tak, aby w razie niepogody można go zamienić na teatr zamknięty ze wszech stron. Wejścia mają być z ul. Oboźnej i od strony Sewerynowa. Dyrecję artystyczną teatru spółka powierza p. Ludwikowi Hellerowi.

Wysokie korki są niebezpieczne. P. Ernestyna Roger, młoda mężatka, przechodziła bulwarem sebastopolskim w Paryżu na drugą stronę ulicy ze swym trzechletnim synkiem, gdy wtem wysoki korek jej bucika wcisnął się w szynę tramwajową tak nieszczęśliwie, że go w żaden sposób nie mogła wydobyć. W tej samej chwili nadjechał wóz tramwajowy. Konduktor zahamował wprawdzie wóz, lecz mimo to najechał na nieszczęśliwą kobietę, miażdżąc jej zupełnie nogę. Synek uszedł szczęśliwie niebezpieczeństwa. Powinno to być przestrogą dla pań, noszących wysokie korki.

Rusyfikacja Finlandji. *Finlandzkaja Gazeta* publikuje u k a z c a r a o w p r o w a d z e n i u w F i n l a n d j i n o w y c h p o s t a n o w i e ń p r a s o w y c h. Ukaz nakazuje z n i e s i e n i e istniejących w Finlandji praw wydawania gazet i pism perjodycznych, utrzymywania drukarń, bibljotek i czytelń — a w ich miejsce nakazuje wprowadzić te prawa, które obowiązują w Rosji. Tem samem ostatnie to rozporządzenie carskie niszczy zupełnie resztki finlandzkiej konstytucyjnej ustawy prasowej. Ukaz ten z daty 21 lipca b. r. jest jednem z ostatnich dzieł Plehwego.

Straszny wypadek. W błotach nad Seretem, jak donoszą z Tarnopola, utopiła się w napadzie epilepsji, 12 letnia córka ubogiej wdowy.

Wyścigi gołębi. Pod patronatem ministerjum wojny urządziło Tow. chowu gołębi wyścig gołębi między Krakowem a Wiedniem. W Krakowie major Träger wypuścił około 170 gołębi. Pierwszy przybył do Wiednia (413 kilometrów koleją) w ciągu pięciu godzin i kilku sekund. Ma to być rekord dotychczas nie osiągnięty. Hodowcom gołębi przyznało ministerjum wojny i rolnictwa znaczne premja.

Wypadek w Alpach. Przy wdrapywaniu się na szczyt góry Obergabelhorn w Alpach zabił się rektor uniwersytetu w Innsbruku, prof. Demelius, oraz dwóch przewodników. Na szczyt Obergabelhornu, sięgający 4095 metrów, wybrało się towarzystwo, złożone z damy i czterech mężczyzn, a w tej liczbie prof. Demelius. Prowadzili ich przewodnicy Dembl i Dangl. Gdy znajdowało się już tylko o 50 metrów od szczytu, pokrytego luźnemi odłamami skał i kamieniami, przewodnik Dembl wdrapał się na wystający odłam skały i przekonawszy się, że jest mocno osadzony, pomagał właśnie rektorowi wdrapać się tam również; nagle odłam usunął się i runął w przepaść, pociągając za sobą Demeliusza i Dembla. Jednocześnie spadający z góry kamień uderzył w głowę i zabił przewodnika Dangla. Reszta towarzystwa, osłupiała z przerażenia, wyszła z tej przygody bez szwanku.

Kolportaż w Warszawie. Przed kilku tygodniami — czytamy w *Wieku warsz.* — oberpolicmajster warszawski polecił dozorcom policyjnym przedsięwziąć odpowiedne środki w celu uporządkowania sprzedaży ulicznej dzienników. Kolporterom pism, rekrutującym się przeważnie z wyrostków, między innemi zabroniono głośnego wykrzykiwania treści i tytułów wiadomości, oraz natarczywego zachęcania publiczności do kupowania gazet. Ponieważ środki te nie odniosły pożądanego skutku, przeto oberpolicmajster polecił obecnie komisarzom cyrkułowym porozumieć się z redakcjami dzienników w kwestji uporządkowania sprzedaży ulicznej gazet i zażądać od nich przedstawienia list sprzedawców. Prócz tego komisarze wyznaczyć mają w każdym cyrkule odpowiednie punkty, w których będą mogły być sprzedawane dzienniki. Dla rozciągnięcia nadzoru nad kolporterami, wysyłani będą na miasto przebrani po cywilnemu policjanci. Prócz tego zwrócono się do zarządu tramwajów o zabronienie kolporterom wskakiwania do wagonów.

Handel żywym towarem. Gazeta *Świat żydowski* drukuje następujący list nieszczęsnej ofiary. „Nazywam się Mine Etenberg, jako sierota, mieszkałam z babką, która zmarła zeszłej zimy. Zostawiła mi 200 rubli, ja wyjechałam do Ameryki, chcąc tam studjować medycynę. Na granicy poznałam p Kohna, który zapewnił, że dziewczyny samej nie wpuszczą do Ameryki. Radził mi zatem mówić, że jestem jego żoną.

Pojechałam z nim do Kanady, gdzie przedstawił mnie swej siostrze, a ta mówiła, że ma w Nowym Jorku skład cygar i chciałaby wziąć mnie na pomocnicę. Wyjechałyśmy więc razem. Po przenocowaniu kobieta oprowadziła mnie po swoim lokalu, urządzonym z przepychem. Wieczorem zaczęła mi mówić ohydne rzeczy. Zlękłam się i chciałam uciec. Lecz ona razem z jakimś człowiekiem zatrzymali mnie gwałtem i zamknąwszy drzwi, grozili mi śmiercią. W końcu zostałam nieszczęśliwą. Pożyczyłam od koleżanki ołówka, którym piszę, prośbę o ratunek".

Osobne taryfy dla generał-gubernatorów. Książę Oboleński po zamianowaniu go generał-gubernatorem Finlandji na miejsce zamordowanego Bobrikowa, chciał, jak donoszę paryskiemu „Rappel" z Petersburga, ubezpieczyć życie na 100.000 rubli. Wszystkie większe Towarzystwa jednak odmówiły ubezpieczenia z wyjątkiem jednego, które po długich korowodach zgodziło się w końcu pod warunkiem, że książę płacić będzie podwójną taksę. Wypadek ten przypomina podobny, jaki zaszedł z Aleksandrem serbskim, którego również żadne z Towarzystw, jak gdyby w przeczuciu mordu belgradzkiego nie chciało ubezpieczyć na życie.

Olbrzymia defraudacja. Naczelnik oddziału „kruszców szlachetnych" domu Rotszyldów, nazwiskiem Blumenthal, zbiegł, przegrawszy na giełdzie zdefraudowanych 350.000 funtów szterlingów. Dom Rotszyldów oświadczył, iż nie chce ścigać zbiega.

Zapomogi dla pogorzelców. Namiestnictwo udzieliło pogorzelcom, a mianowicie miasteczka Rozwadowa 1000 koron; gminy Ciechania (pow. krośnieński) 500 koron; oraz gminy Olszanica (pow. liski) 400 koron.

Zemsta Rotszylda. Wychodząca w Berlinie *Vossische Ztg.* opowiada starą, ale zajmującą historję o zemście Natana Rotszylda na Banku angielskim. Natan Rotszyld, zamieszkały w Londynie, posłał do Banku angielskiego czek, podpisany przez siebie i Anzelma Rotszylda z Frankfurtu. Bank odmówił wypłaty, oświadczywszy, że wypłaca gotówkę tylko na własne noty, ale nie za przekazy osób prywatnych.

— Pokażę bankowi, z jaką osobą prywatną ma do czynienia! — zawołał Rotszyld.

Po trzech tygodniach przybył Rotszyld do kasy Banku angielskiego i zażądał, ażeby wypłacono złotem za notę pięciofuntową. Urzędnicy zdziwili się, że sam Rotszyld przyszedł z taką drobną kwotą do kasy, ale tymczasem on wyciągał jedną notę pięciofuntową po drugiej i żądał za nie złotej monety. Każdą monetę oglądał dokładnie, a niektóre kazał nawet ważyć. Wyczerpawszy pierwszy portfel, wziął z rąk swojego służącego drugi i dalej podawał noty do zumiany na złoto, które wrzucał do worka. Trwało to aż do końca godzin urzędowych. W ciągu 7 godzin wymienił 21.000 funtów szterlingów. Równocześnie dziewięciu urzędników Rotszylda mieniało w ten sposób noty na złoto, skutkiem czego Bank angielski nie mógł załatwiać żadnych innych spraw. Nazajutrz powtórzyła się ta manipulacja.

— Panowie nie chcieliście przyjąć mojego czeku — rzekł Rotszyld. — Nazbierałem tyle not, że przez 30 dni będę je mieniał na złoto, gdyż nie chcę mieć waszych papierów.

Urzędnicy bankowi obliczyli, że bank musiałbz wypłacić 11 miljonów funtów złotem. Było to wprost niemożliwe. Po naradzie dyrekcja banku ogłosiła w dziennikach, że przyjmuje czeki Rotszylda. Walka skończyła się zawarciem pokoju.

Duellodrom. Pewien przedsiębiorca paryski proponuje wzniesienie na pl. Marsowym w Paryżu gmachu, przeznaczonego specjalnie do załatwiania spraw honorowych z bronią w ręku. Gmach ten ma nosić nazwę „duellodromu" i posiadać wszelkie urządzenia, zapewniające walczącym bezpieczeństwo, warunki jak najbardziej hygieniczne i prędką pomoc lekarską w doskonale urządzonej na miejscu sali operacyjnej. Prócz tego dokoła areny znajdowałyby się w gmachu miejsca dla widzów i przyjaciół stron walczących. Dla nadania pojedynkom, które odbywałyby się w „duellodromie", charakteru zupełnie cyrkowego, brak tylko orkiestry i kinematogralu. Zapewne i o tem przedsiębiorca paryski pomyśli.

Porwany przez zbójców. Z Sofji donoszą, że banda powstańcza pod Andrejewem porwała syna pewnego bogatego Turka z Adrjanopola i żąda okupu w kwocie 2500 funt. sterl.

Niezwykły sen. Znany powieściopisarz angielski, Rider Haggard, opowiada w *Timesie* następujące zdarzenie, poświadczone przez weterynarza, oraz pięciu członków rodziny opowiadającego: „Jednej z nocy ubiegłych męczył mnie sen ciężki. Śniło mi się mianowicie, że bardzo lubiony przezemnie i mądry piesek, zwany Bobem, leży nad brzegiem rzeki i wznosi ku mnie łeb, dając mi do zrozumienia wzrokiem, że zdycha. Następnego dnia opowiadam sen rodzinie przy śniadaniu i dowiaduję się, że istotnie Bob zginął gdzieś w nocy, zarządzam więc poszukiwania — i oto wysłańcy moi znajdują zwłoki psa na torze kolejowym. Biedak był przejechany w nocy przez pociąg".

Kanikuła działa. O powstaniu Polaków w Królestwie Polskiem majaczy *Gnes. Gen.-Anz.* i pisze dosłownie tak: Tysiące są tam gotowe na najlżejsze skinienie schwycić za broń, a jak łatwo dać może taki znak młodzieńczy zapaleniec! W dalszym ciągu wylicza szanse takiego powstania i przychodzi do przekonania, że są większe jak w poprzednich powstaniach, więc z pewnością do tego przyjdzie.

Język „galicyjski". *Berliner Tagebl.* donosi o chłopczyku, którego znaleziono w berlińskim Tiergartenie zabłąkanego, a od którego nie można dowiedzieć się, jakiej jest narodowości, ponieważ dziecko mówi po rosyjsku, po galicyjsku i po niemiecku, mieszając te trzy mowy w jedną niezrozumiałą całość. Braknie w niej tylko „pruskiego" języka *Berliner Tageblattu.*

Jelenie władywostockie. W kołach myśliwskich — jak donosi *Revue de la chasse* — najbardziej interesującym punktem na terenie wojny, jest Władywostok. Pierwsze bombardowanie miasta przeprowadzali Japończycy, ukryci za wyspą Askolda, leżącą na prawo od wjazdu do zatoki Ussuryjskiej. Ta właśnie wyspa jest przedmiotem zaniepokojenia myśliwych, gdyż żyje na niej około 3000 jeleni, z gatunku, nie istniejącego zresztą nigdzie na kuli ziemskiej. Podobnie jak żubry w Białowieży, „jelenie syberyjskie" są pilnie strzeżone, aby je ustrzedz przed zupełnem wyniszczeniem. Osobliwość gatunku polega jedynie na niezwykle wielkich i oryginalnie rozgałęzionych rogach. — Grozi mu oddawna zniszczenie, gdyż Chińczycy bardzo poszukują tych rogów, (podobno dla celów leczniczych?!) i płacą za parę po 300 do 500 rubli, a zatem jeszcze więcej, niż za jelenie z gór Altajskich. Myśliwi obawiają się teraz, że jeśli Japończycy zajmą wyspę Askolda, cenna zwierzyna, tak pilnie hodowana, może im posłużyć za pieczeń.

Nadpowietrzna podróż poślubna. Onegdaj, o godz. 5 rano, mała garstka ludzi w Versur-Mer (we Francji) spostrzegła opuszczający się balon, w którym znajdowała się młoda para w toaletach ślubnych wraz z innemi 5 osobami. Według *Journal de Rouen* — opuściło to towarzystwo Paryż około północy w kilka godzin po ślubie, „chcąc zaznać pierwszych chwil miodowych w sferze nadziemskiej".

Wydanie szpiega. Rząd włoski wydał w ręce rządu niemieckiego przestępcę o rozgłosie europejskim. Jest nim b. porucznik niemiecki Hellmuth Wessel. Jego nazwisko widnieje w aktach sztabu jeneralnego francuskiego i w dokumentach, które się odnoszą do sprawy Dreyfusa. Wessla aresztowano w San Remo przed 14 miesiącami. Siedział od tej pory w więzieniu śledczem w Genui. Wreszcie oddano go po długich układach konsulowi niemieckiemu w Genui. Owe układy do wydania Wessla przeciągały się dla tego, że część prasy włoskiej przedstawiała go jako ofiarę prześladowań ze strony rządu niemieckiego; adwokaci włoscy Wessla agitowali zręcznie na jego korzyść. Rząd pruski poszukiwał Wessla za zbrodnię stanu, gdyż sprzedawał on ważne tajemnice wojskowe rządowi francuskiemu. Rząd włoski atoli

przed wydaniem Wessla zobowiązał władze niemieckie, że były porucznik stanie przed sądem jedynie pod zarzutem zwyczajnych przestępstw kryminalnych: za przywłaszczenie 370 franków na szkodę pewnego kapitana; za fałszowanie dokumentów prywatnych i obywatelskich i za oszustwa. Pod dozorem trzech policjantów pruskich płynie teraz Wessel na statku „Zieten„ z Genui do Bremy.

Na pokładzie statku łatwiej zapobiedz ucieczce więźnia, niż z pociągu, gdzie na stacjach węzłowych podczas przesiadania i to na przykład w Szwajcarji, byłoby łatwiej o ucieczkę, zwłaszcza gdyby n. p. ajenci francuscy zapragnęli odbić Wessla. Celem zapobieżenia wszelkim niespodziankom wybrano drogę morską na pokładzie statku niemieckiego.

* **„Do serc litościwych"** udaje się z prośbą uboga wdowa po nauczycielu ludowym, która zapadła na zdrowiu i niema sił do pracy — o skromny datek.

Adres: Klementyna Talik, Lwów, ulica Pijarów liczba 54.

Zmarli:

W Sexten w Tyrolu, zmarł nagle Bogusław Widimski, radca sądu i starszy inspektor w ministerstwie kolejowem. S. p. zmarły był ongi szefem oddziału komercjalnego kolei Karola Ludwika we Lwowie.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). We wtorek dnia 9 bm. „W sieci" wesoły dramat w 4 aktach Kisielewskiego. Pierwszy występ Zofji Czaplińskiej.

We środę 10 bm. „Rozwiedźmy się" komedja w 3 aktach Wiktora Sardau.

O mandat stolicy.

W sobotnim numerze *Gazety Narod.* pojawił się artykuł p. n. „Mandat sejmowy z m. Lwowa", pełen pochlebstw dla p. Stanisława Głąbińskiego, a wyrazów oburzenia na *Dziennik Polski* za to, że ośmielił się lewicy sejmowej wytknąć niekonsekwencję jej postępowania. Redakcja *Gaz. Narod.* zapewnia w notatce umieszczonej na czele artykułu, że pochodzi on „od jednego z najpoważniejszych obywateli naszego kraju." Wierzymy jej na słowo, ale równocześnie musimy wyrazić zdziwienie, że „jeden z najpoważniejszych obywateli naszego kraju" tak „swobodnie" (że inaczej nie powiemy) przytacza rzekome ustępy z naszego artykułu.

Pisze on:

..... „Wprost zaś gorszącym jest atak skierowany przeciw p. Głąbińskiemu ze strony *Dziennika Polsk.*, który ocenia wszystko jedynie ze stanowiska t. z. „wszechpolskości" i animozji do *Słowa Polskiego*, widzi w p. Głąbińskim jedynie i wyłącznie „wszechpolaka", a nawet „herszta" wszechpolaków, identyfikuje go całkowicie ze *Słowem Polskiem* etc."

Otóż daruje nam „najpoważniejszy obywatel", ale musimy mu oświadczyć poprostu, że napisał nieprawdę. Nigdzie w naszym artykule nie nazwaliśmy p. Głąbińskiego „wszechpolakiem", tem mniej zaś „hersztem" wszechpolaków. „Poważny obywatel" powinien był sumienniej i prawdziwiej zacytować nasz głos, nie zaś podsuwać nam wyrazy, których bynajmniej nie użyliśmy. Napisaliśmy, że „karykaturalnem jest samo zestawienie nazwisk śp. Romanowicza, który całą siłą zwalczał awanturniczą, wadliwą i zgubną nietylko dla kraju naszego, ale dla całego narodu agitacyjną robotę *Słowa polskiego* i jego przedsiębiorców, a z drugiej strony Głąbińskiego, który wprzągł się do rydwanu wszechpolskiego i służy jego celom z całą gorliwością"... Z tego zdania jednak nie może chyba wyniknąć, że p. Głąbińskiego robimy „hersztem" *Słowa polskiego* i jego kliki — raczej możnaby wnosić, że uważamy go za ich szeregowca.

„Najpoważniejszy obywatel kraju wyszedłszy z fałszywego założenia, i dalej fałszywą idzie drogą! Przedewszystkiem niezrozumiał, lub też nie chciał zrozumieć, że artykuł nasz w pierwszym rzędzie nie przeciw p. Głąbińskiemu, ale przeciw komitetowi lewicy sejmowej był skierowany, dla tego, że powołuje ona na swego męża zaufania człowieka, związanego z pismem, które też lewicę ośmieszało i zwalczało bezwględnie.

Najpoważniejszy obywatel w kraju z nadzwyczajną zręcznością zeskomotował nasz zarzut najściślejszej faktycznej łączności p. Głąbińskiego ze *Słowem polskiem*, co do którego nawet *Gazeta Narodowa* oświadcza że „różni się z niem w zdaniu co do wielu punktów"... A ta właśnie sprawa wymagała przedewszystkiem sprostowania czy wyjaśnienia. Rozumowanie nasze było następujące:

1) Cała prasa polska, prawie bez wyjątku, potępia awanturniczą i szkodliwą ze stanowiska narodowego robotę ludzi grupujących się około *Słowa polskiego*.

2) Dr. Głąbiński pozostaje najściślejszym związku ze *Słowem polskiem*, zamieszcza w niem artykuł ze swoim podpisem, *Słowo polskie* ostentacyjnie reklamuje dla siebie p. Głąbtńskiego. — ergo p. Głąbiński popiera *Słowo polskle* a tem samem i jego akcję.

Im poważniejszem jest stanowisko p. Głąbińskiego, tem skuteczniejszem jest poparcie, jakiego *Słowu Pol.* użycza. Dla szerokiego ogółu nie jest wiadomem czy p. Głąbiński nie ma nic wspólnego, ze szkodliwem działaniem *Słowa*; identyfikuje on człowieka z pismem. Pan Głąbiński więc nazwiskiem swojem sankcjonuje wszystko, co *Słowo Polskie* propaguje.

3. Kto więc uważa za szkodliwą ze stanowiska narodowego działalność *Słowa Polskiego*, ten nie może bezkrytycznie zachwycać się kandydaturą p. Głąbińskiego i chcąc uczciwie głosować, musi żądać publicznego wyjaśnienia: jakie są granice solidaryzowania się p. Głąbińskiego z taktyką polityczną *Słowa Polskiego*.

Sądzimy, że to żądanie w niczem nie ujmuje i nie ubliża p. Głąbińskiemu, a logicznie jest zupełnie usprawiedliwione. Pan Głąbiński wybrany został do rady państwa jako kandydat demokracji polskiej, w radzie państwa zamarkował się jako demokrata narodowy. Ponieważ demokracja polska zwalczała zawsze demokrację narodową, a narodowa demokracja bezprzykładnie lekceważyła polską, przeto ciekawem jest ostatecznie, jakiego pokroju demokratą jest obecny kandydat stojący na stanowisku demokracji narodowej — a wezwany do kandydowania przez demokrację polską!

Wyjaśnić trzeba koniecznie stosunek p. Głąbińskiego do *Słowa* — z powodu, który objaśni może trywialne, ale trafne porównanie. Dajmy na to, że dostarczam komuś nafty do oświetlenia i daję mu towar pierwszej jakości. Tymczasem ten, który ze mną zawarł umowę, moją naftą oświeca tylko front dla zwabienia publiczności, resztę zaś lokalu oświetla naftą złą, niebezpieczną dla otoczenia, która przy złej woli, lub nieostrożności, może wywołać katastrofę. Jeżeli się o tem dowiem, a moją firmę szanuję, to niewątpliwie powiem mu: albo, albo! Albo używać będziesz wyłącznie mojej nafty, albo ci jej nie będę wcale dostarczał, ażeby kiedyś nie być współwinnym.

Zdaje się nam, że tego „naftowego" przykładu objaśniać nie potrzebujemy i że każdy nieuprzedzony przyzna, iż mamy słuszność, gdy pragniemy się dowiedzieć:

1. Czy zachodzi jeszcze jaka różnica pomiędzy demokracją pokroju ś. p. Romanowicza a demokracją, której wyrazem jest *Słowo polskie?*

2. Jeżeli tak, której demokracji kandydatem jest p. Głąbiński?

* * *

Słowo Polskie, przedrukowawszy *in extenso* artykuł *Gazety Narodowej* i sfałszowawszy najbezczelniej jego koniec (dopis. red., nazywa postępowanie pism, które nie zemdlały z radości po ogłoszeniu kandydatury p. Głąbińskiego, a mianowicie *Kurjera lw.*, *Przeglądu*, zwłaszcza zaś *Dziennika polskiego*, „szczególnym bandytyzmem dziennikarskim". My pisaliśmy tylko o *Słowie polskiem* jako piśmie, nie tykając osób, tymczasem *Słowo polskie*, odpowiadając nam, napadło, za pomocą sfałszowanego ustępu *Gazety Narod.*, nie na pisma, ale osobiście na redaktorów *Przeglądu*, *Kurjera* i na wiedeńskiego korespondenta *Dziennika polskiego*.

Wobec tego zdaje się nam, że raczej autor artykułu, zamieszczonego w *Słowie polskiem* zasługiwałby na nazwę (mówiąc wyrazami *Słowa polskiego*) jeżeli nie bandyty, to przynajmniej t. zw. „andrusa". Praczka honoru poselskiego p. Walewskiego zechce może zrozumieć, że ordynarnem miotaniem się swem nie przysporzy p. Głąbińskiemu przyjaciół.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Raport Kuropatkina.

Petersburg. Generał Kuropatkin donosi pod datą onegdajszą: Przednie straże wojsk japońskich stanęły dnia 4 bm. w kierunku Haiczeng-Liaojang linją 15 kilometrów na północ od Haiczeng. Znaczne nieprzyjacielskie siły posuwają się przez góry Pakudaj i dalej doliną rzeki Idakko. Nieprzyjacielska kolumna główna posunęła się aż do Szaujuwo, a straże przednie do Taukaudzu, o 20 km. na wschód od Hajczengu. Dnia 4 sierpnia nieprzyjacielskie siły skoncentrowały się na drodze między Liaojangiem a Kolnikou pod Ardohe, o 5 km. od Liandiansian, jakoteż w górach koło miejscowości Dunsinohou koło Liandiansian.

Znaczne nieprzyjacielskie siły zgromadziły się w olicy Hatsijutse, Benzikon, Sihejan i Frandiapadia na lewym brzegu rzeki Taipiho, oraz na wzgórzach aż do doliny. Oddział japoński, złożony ze 100 ludzi, dnia 4 bm. w okolicy Benzikon próbował przejść na drugi brzeg rzeki (prawy), lecz został z powrotem odparty na brzeg lewy. Małe oddziałki japońskie uwijają się ciągle w okolicy Eisianczau.

Z placu boju.

Petersburg. Korespondent dziennika *Birżewyja Wiadomosti* donosi z Liaojanu pod datą 4 bm.: Dnia 2, 3 i 4 bm. odbyły się zacięte walki. Japończycy zaatakowali centrum naszych wojsk ko Hutsütsyk. Mieli 54 bataljonów, z czego 36 regularnego wojska, a resztę rezerwy. Generał Kuroki użył rezerwy do ataku, zaś wojska regularnego do skombinowanego manewru. Japończycy przypuścili rozpaczliwy atak, mimo, że nasz ogień dziesiątkował ich szeregi, które musiano trzy do czterech razy uzupełniać. Nasze wojska powoli się cofały i zajęły upatrzone stanowisko, skąd raziły Japończyków silnym ogniem. Straty Japończyków musiały wynieść do 13.000 ludzi, straty rosyjskie w porównaniu z tem są nieznaczne.

Przybył tu dostawca świeżego bydła dla Portu Artura. Opowiada on, że Japończycy znajdują się o 20 kilometrów od wewnętrznych fortów, oraz, że komenda japońska wydała proklamację, w której zagrożono śmiercią każdemu, ktoby porozumiewał się z Rosjanami lub dostarczał im żywności. Zapasy bydła w porcie wystarczą na 3 miesiące. Czas deszczowy dziś się rozpoczął.

Petersburg. (Oficjalnie). Kuropatkin telegrafował wczoraj do cara: Wczoraj na froncie południowym nieprzyjaciel podjął czynność wywiadowczą. Celny ogień naszej artylerji wzniecił pożar w miejscowości Heuczinandra, położonej o 18 kilometrów na północny wschód od Niuczwangu. Załoga nieprzyjacielska, złożona z dwu do trzech szwadronów i kilku kompanji, pospiesznie uciekła, pozostawiając bydło rzeźne, część trenu z amunicją i kociołki do gotowania wraz z przygotowanemi potrawami. Ogień naszej artylerji ścigał uciekającego nieprzyjaciela. Równocześnie nasi kozacy wygnali artylerję japońską z miejscowości Deutsiakou, bardziej na lewo położonej, a z miejscowości Tolunczaja, położonej o 5 kilometrów od Heuczinandra, kawalerja nasza wyparła japońskie forpoczty.

Z wschodniego frontu nie mam żadnej zmiany do doniesienia.

Londyn. (Tel. wł.). Pomiędzy generałem Oku i armją rosyjską toczy się pod Liaojangem zaciekły bój. Kuropatkin na rozkaz cara broni energicznie pozycji. Korzystny wynik walki dla Rosjan jest wykluczony, ponieważ rosyjska artylerja nie dorownuje japońskiej.

Podług ostatnich telegraficznych wiadomości, Rosjanie już się cofają, mimo to urzędownie nie potwierdzono pogłoski o opuszczeniu Liaojangu.

Kuroki zamierza na czele trzech dywizji napaść na tyły głównej siły rosyjskiej, której większa część znajduje się w Liaojangu, dokąd zapasy żywności i amunicji przywożone ąą z Mukdenu. Ruch kolejowy na północ od Liaojangu przerwany.

Paryż. *Matin* w telegramie z Petersburga potwierdza, że Kuropatkin otrzymał wezwanie, aby powstrzymał cofanie się swoich wojsk i rozpoczął kroki zaczepne. W Petersburgu, według tego źródła, oczekują upadku Portu Artura w ciągu dni 10.

Z Portu Artura.

Tokio. (Oficjalnie). Admirał Togo donosi: Dnia 4 bm. dwa japońskie antitorpedowce zbliżyły się do wejścia portowego celem służby wywiadowczej. Na to wypłynęło 14 rosyjskich antitorpedowców z portu i usiłowało odciąć drogę japońskim okrętom. Japończycy, otrzymawszy posiłki pod postacią nowych antitorpedowców, uderzyli gwałtownie na Rosjan, którzy się wobec tego cofnęli do portu. Czy im się to udało bez poniesienia żadnej szkody — nie wiadomo.

Petersburg. (Oficjalnie). Telegram gen. Stoesla do cara opiewa: „Jestem szczęśliwy, że mogę donieść, iż nasze wojska dnia 26, 27 i 28 lipca odparły wszystkie ataki Japończyków, zadając im wielkie straty. Entuzjazm wśród garnizonu jest niezwykły. Nasza flota wspierała wojska lądowe, ostrzeliwając japońskie skrzydła. Nasze straty w ciągu tych 3 dni wyniosły niespełna 1500 żołnierzy i 40 oficerów, którzy przeważnie zostali ciężko ranni. Wedle opowiadań Chińczyków i Japończyków, wziętych do niewoli, straty Japończyków wynosić mogą około 10.000 ludzi. Te straty były dla nieprzyjaciela tak dotkliwe, że nie był w stanie pozbierać swoich rannych i zabitych.

Petersburg. (Rosyjska agencja telegr.) Donoszą z Czifu pod datą wczorajszą: Wedle opowiadań Chińczyków, dnia 5 b. m. odbyła się pod Portem Artura na lądzie zacięta walka i Japończyków odparto z wielkiemi stratami. Liczbę poległych oceniają na 10.000. Nasze straty wynoszą niespełna 1000 ludzi. Komendant Stoesel sam osobiście kierował walką. Postawa naszych wojsk wyborna.

Berlin. (Tel. wł.). Jak z Czifu donoszą, przybywają tu nieustannie Chińczycy z Portu Artura, którzy na dżonkach przedostali się przez blokujące tę miejscowość okręty japońskie. Według opowiadań ich, Japończycy posługują się głównie Chińczykami w dowozie prowiantów dla armji oblężniczej, przez co neutralność Chin mocno jest naruszona. Opowiadają oni także, że wśród Rosjan w Porcie Artura mnóstwo jest ludzi na usługach Japończyków. W ostatnich dniach stracono tam podobno jednego takiego zdrajcę na szubienicy. Miał nim być jakiś zamożny kupiec rosyjski.

Udział Chin w wojnie.

Londyn. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymuje się przypuszczenie, że Chiny wezmą czynny udział w wojnie z chwilą zdobycia Mukdenu przez Japończyków. Mianowicie wkroczy wówczas w granice Mandżurji generał Ma na czele 60.000 armji celem zajęcia Mukdenu, gniazda obecnie panującej dynastji Mandzu. Wobec tego wykluczonem byłoby odzyskanie Mukdenu przez Rosjan.

Z Niuczwangu.

Paryż. Wedle doniesienia *Matin* z Tientsinu, miał tam przybyć posłaniec z Niuczwangu do tamtejszego konsula francuskiego z doniesieniem, że francuskiego agenta konsularnego w Niuczwangu uwięzili Japończycy. Agent francuski domagać się miał uwolnienia dwu niesprawiedliwie uwięzionych Francuzów, czemu Japończycy odmówili. Przyszło więc do gwałtownego zajścia, przyczem zawieszono już stanowczy areszt nad obu owymi Francuzami i konsularnym agentem. Agent konsularny francuski zwrócił się do konsula amerykańskiego, który też wysłał owego posłańca do Tientsinu.

Korsarstwo Rosji.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi z Władywostoku, że rosyjski sąd morski orzekł, iż angielski parowiec „Knight Commander" wraz z ładunkiem był prawidłowym łupem wojennym, a zatopienie jego w niczem się nie sprzeciwia międzynarodowemu prawu.

Odwrót armji rosyjskiej.

Londyn. Opuszczenie Hajczenu przez Rosjan wywołało w Tokio wielkie zdumienie, ponieważ miejscowość ta posiadała przyrodzone warunki obrony. Zdziwienie było tem większe, ponieważ, jak zgodnie stwierdzają raporty urzędowe japońskie i korespondenci pism z pola walki, artylerja rosyjska w ostatnich czasach bardzo się odznaczyła i zadała ciężkie straty atakującym wojskom nieprzyjaciela.

Paryż. Ajencja Havasa donosi z Liaojanu: Posuwając się po bitwie pod Taszi-czao, Japończycy byli w pobliżu wszystkich rosyjskich sił wojskowych, które tworzyły linję równoległą do kolei. Początkowo, zdaje się, zamierzano powstrzymać odwrót rosyjski. Inżynierja pospiesznie kończyła most pontonowy pod Hajczenem. Ponieważ wojsko rosyjskie było liczebnie słabsze, lewe skrzydło musiano cofnąć przed ruchem oskrzydlającym trzech dywizji nieprzyjacielskich, grożących odcięciem armji od komunikacji.

Nakazano odwrót, odbywający się dotąd w zupełnym porządku. Armję ochrania silna straż tylna; cofa się ona na północ ku Liaojanowi, gdzie znowu zajmie pozycję bojową.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O paralelki na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich, odbył, jak donieśliśmy, w sobotę posiedzenie, na którem obradował nad sprawą utworzenia klas równorządnych z językiem wykładowym polskim i czeskim w niemieckich seminarjach naucielskich w Cieszynie i Opawie. Wedle komunikatu, jaki w tej sprawie wydano, posłowie Derschatta i Gross z polecenia komitetu udali się do prezydenta ministrów, dr. Koerbera z oświadczeniem, że stronnictwa niemieckie w zarządzeniu ministerstwa w sprawie klas równoległych widzą ponownie, jednostronne uwzględnienie życzeń słowiańskich kosztem Niemców, którzy z tego będą musieli wyciągnąć konsekwencje.

Wspomnianym dwu delegatom prezydent ministrów dr. Koerber odpowiedział, że dotychczasowe jego rządy są dostateczną rękojmią, spełnienia niezwruszonej zasady, aby nie protegować żadnej specjalnie narodowości ani na to nie pozwalać. Utworzenie klas równorzędnych w seminarjach śląskich nie przedstawia żadnego pod tym względem niebezpieczeństwa. Rząd jest przekonany, że droga, którą wybrał, odpowiada stosunkom. W końcu, prezydent ministrów oświadczył, że rząd działał z całym namysłem i prosi Niemców też o to. Komunikat stwierdza, że obu delegatów odpowiedź ta nie zadowoliła.

Zabójca Plehwego.

Paryż. *L'Echo de Paris* donosi w telegramie z Petersburga, że identyczność zabójcy Plehwego miano już stwierdzić. Wczoraj znowu dwie osoby aresztowano.

Kolej zabajkalska.

Petersburg. Rosyjski minister kolejowy odjechał nad jezioro bajkalskie celem nadzorowania robót około kolei zabajkalskiej i okrążającej to jezioro. Otwarcie kolei okrążającej ma nastąpić około połowy września. Kładzenie drugiego toru na kolei syberyjskiej odroczono na razie, a minister komunikacji odrzucił oferty zagranicznych towarzystw co do kładzenia szyn.

Anglicy w Tybecie.

Simla. (Biuro Reutera) Angielska wyprawa tybetańska dotarła dnia 3 bm. szczęśliwie i w dobrym stanie do Lhassy.

Uszkodzony okręt rosyjski.

Berlin. Rosyjski krążownik „Bojan", wyjeżdżając z Portu Artura, najechał na minę. Ciężko uszkodzony okręt musiał być zawleczony do portu.

Zamach.

Montevideo. (Biuro Reutera). Kiedy prezydent Battley Ordonez przez miasto jechał, wybuchła mina pod jego powozem. Prezydentowi nic się nie stało.

Nowy zamach.

Moskwa. W Erywanie, w gub. kaukaskiej, nieznany sprawca zasztyletował w biały dzień byłego urzędnika rosyjskiego Michała Kuźniecowa. Ów Kuźnieców odznaczał się za czasów swego urzędowania niesłychanie wrogiem usposobieniem dla Armeńczyków. Sprawca zamachu przystąpił do Kuźnicowa i 2 razy pchnął go sztyletem w samo serce; następnie dał trzy strzały z rewolweru do policjantów, którzy go chcieli schwytać i zniknął wśród tłumu bez śladu.

Villefranche. Eskadra amerykańska odpłynęła wczoraj przed południem do Smyrny.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 460·—, Clary 40 zł. m. k 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 158·—, Palffy 40 zł. m. k. 160·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 126·90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507·—.

— **Berlin** 6 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·10, Staatsbahny 135·74, Diskont Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 155·90, Laura 256·—, Bochum 207·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 159·50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 127·60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·70, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 122·—, Kanada Profered 123·50, Akcje żeglugi hamburskiej 106·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 249·00.

— **Berlin** 6 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 6 sierpnia. Austrjackie kredyty 201·10, Kolej państw. 136·—, Diskonto 189·25, Laura 255·10.

— **Paryż** 6 sierpnia. 4 procentowa renta 97·80, mąka 29·60.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 serpnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Hr. M. Wodzicki z Dalnicza. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. H. Szymonowicz z Dubowiec. B. Segall z Wilna. F. Markiewicz z Dębicy. F. Rosenau z Frankfurtu. G. Snarski z Rosji. J. Heldenburg ze Złoczowa. K. Sulatycki z Huczewa. H. Karczewski z Morańca. M. Brykczyński z Zagwożdźca. B. Buber z córką ze Lwowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Br. M. Senehen z Przemyśla. Dyrektor P. Komarnicki ze Schodnicy. T. Polański z Bóbrki. J. Guzkowski z Berezowicy. Dr. F. Woborzil z Jarosławia. T. Kostyszyn z Wiednia. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. T. Molnar z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†
Z Sterbów
Blanka Widacka
żona urzędnika ck. Dyrekcji skarbu
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 sierpnia 1904 r., przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 8 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu, z domu żałoby przy ul. św. Zofii l. 4 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1904.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Ludwik Oparzysty
woźny c. k. poczt i telegrafu, brat III. zakonu św. O. Franciszka
po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7 sierpnia b. r., o godzinie 11 rano, przeżywszy lat 45.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 22 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1904.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Anna Sterniuk
córka emer. konduktora c. k. kolei państwowej
zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami, po długiej a ciężkiej słabości, dnia 6 sierpnia 1904 r. w 22 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 8 sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Murarskiej l. 1 C na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, znajomyeh i koleżanki zapraszają.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1904.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Ludwisia
najukochańsza córeczka
Jędrzeja i Anny Żuk
uczenica II. klasy szkoły im. Staszica
usnęła w Panu dnia 7 sierpnia b. r., po długiej a ciężkiej słabości w 9-tej wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 28 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stanąć we Lwowie nad grobem ś. p. Chmielowskiego.

Tadeusz Pini.

Piotr Chmielowski

wspomnienie pośmiertne

z portretem ś. p. P. Chmielowskiego. — Wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 1 koronie.

ŻUŻLE THOMASA

wysoko procentowe

nadfosforany, kainit i wszelkie nawozy sztuczne, nasiona zbóż do siewu,

maszyny rolnicze, oliwę do maszyn, naftę i t. p.

WĘGIEL kamienny z Królestwa, oraz górnośląski

poleca 781

TOWARZYSTWO ROLNICZE OKRĘGOWE

w Wieliczce.

C. i k. oddział budownictwa wojskowego 11 korpusu.

L. 1945/1904.

Rozpisanie ofert.

C. i k. oddział budownictwa wojskowego 11 korpusu zamierza rozdać w drodze pisemnych ofert wykonanie robót budowlanych przy nowobudować się mającej krytej ujeżdżalni w Kamionce Strumiłowej.

1. Roboty ziemne, murarskie, ciesielskie, krycie dachu płytami „Eternit Schiefer", roboty blacharskie, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, lakiernicze, tudzież urządzenie wewnętrzne i roboty drobiazgowe — w łącznej kosztorysem wykazanej kwocie 79.597 K. 97 h. jednemu głównemu przedsiębiorcy do wykonania oddane będą.

2. Żelazną konstrukcję dachu (system angielski) otrzymają posiadacze większych warsztatów konstrukcyjnych i fabryk. Roboty te wraz z montowaniem są na 15.760 K. obliczone. Otwarcie ofert pisemnych przez komisję zarządu c. i k. oddziału budownictwa wojskowego 11 korpusu we Lwowie, ulica Wałowa 16, 2 piętro, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1904, godzina 10 rano.

Warunki konkurencyjne, plany szczegółowe i kosztorys mogą być przeglądnięte od 4 sierpnia 1904 począwszy, codziennie aż do dnia otwarcia ofert, od godziny 10-tej rano do 1-szej w południe w kancelarji wyżwymienionego urzędu. 789

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

¼ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety te: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.** 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Zboże do siewu

Jęczmień zimowy od 6-ciu lat uprawiany, zaaklimatyzowany, dojrzewający z końcem czerwca.

Pszenicę Ostkę pochodzącą z roślin ręką wybieranych.

Żyto polskie wczesne i Żyto Petkus

sprzedaje

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua, w Mikulicach

poczta Kańczuga. 768

Ogłoszenie licytacji. 795

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem ofertę na

wybudowanie jednopiętrowego budynku fabrycznego

w Gazowni miejskiej. — Bliższe warunki, plany i przedmiary odnośnych robót są do przeglądnięcia w miejskim Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych. Oferty przekładać można do dnia 11 sierpnia 1904 w którym to dniu o godzinie 11 przed południem nastąpi ich otwarcie.

Do opieczętowanej oferty winien być dołączony kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum wynoszące 2½% ogólnej sumy kosztorysowej.



Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Ogród Saski

(obok rampy kolejowej) 542

Koncert muzyki wojskowej i **Teatr Rozmaitości.**

Owoce doborowe 796

świeżo rwane Morele I. sorta 3 k. 40 h. II. sorta 3 kor. Jabłka papierówki i gruszki stołowe 2 k. 80 hal. Renklody 3 k. 60 h. wysyła w 5 klg. koszykach franco za zaliczką

J. Halpern, Zaleszczyki.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerówny Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Morele

sortowane I. wybór, starannie pakowane, sprzedaje

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach

po 3 kor. 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franko. 780

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Browar parowy

w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw. poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominającego smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie" uskuteczniają zamówienia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości **piwo marcowe i eksportowe.**

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu, Wiedniu i Zurychu.

Skład w Krakowie, Szewska 13.

„Syrjusz" Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, przy innych towarach obniżka 10% od zwykłych cen. Dobra KAWA palona ¼ klg. kor. 2.30. 784

Melony i Kawony

w 5-cio kilowych koszach po kor.	2·—
5 kg. Rajskich jabłek	„ 2·—
5 kg. Śliw (prunelek)	„ 1·80
5 kg. Winogron	„ 3·50

773 za zaliczką wysyła

Mathé Sandor Edé

w **Gyöngyös** (Węgry).

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania, zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni.

Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Sławne morele (Aprykozy).

Wysyłam natychmiast piękne, duże, wybrane morele w 5-kilowych koszach za zaliczką. Najlepszy gatunek 3 kor. 50 hal., drugi gatunek 3 k. 25 h., do każdego kosza dołącza się przepis wyrobu doskonałej marmolady morelowej. Znakomite (renklody) 5-kilowy 753 kosz 3 kor. 80 h. Adres:

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

Abbazia Willa Ajram

polski pensjonat z doskonałą kuchnią, znacznie rozszerzony w dwóch willach 32 pokoi. Na sezon kąpieli morskich i winogronowej kuracji od 1 sierpnia można zamawiać mieszkania.

Właścicielka: 790

NATALJA JORDANOWA.

Listy i telegramy: Me Jordan, Abbazia.

Morele (Aprykozy)

słynne, świeżo rwane wyborne, w 5 kg. koszykach z najlepszych ogrodów po 3 k. 50 h. franko wysyła 779

D. Gottfried, w Zaleszczykach.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

683 Podgórze, przy Krakowie.

Leśniczy

z niższym egzaminem państwowym, w wieku lat 40, specjalista w hodowli bażantów, tudzież w pomiarach lasowych, znakomity rysownik, łowczy i wyborny znawca zwierzostanu poszukuje posady zaraz lub od 1 października. Chlubne świadectwa i referencje. Zgłoszenia: Jan Sudholf, Lwów, Grodecka 2. 787

Jabłka papierówki

Gruszki, Morele, lub Renklody kosz 5-cio kilowy franco za zaliczką kor. 3·50 wysyła 793

C. M. Teifer, Zaleszczyki.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
1·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Sereta, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Korösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszany), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia. Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 3·00, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Kapitalistów

do przedsiębiorstw, hypotek i t. d., znaleść można najprędzej

Posady

lepsze, można dostać najrychlej

Cywilne i wojskowe

zarządy

mogą zamieszczać swoje ogłoszenia dostaw, posad i inne obwieszczenia najskuteczniej

Kupna i sprzedaże

ogłasza się najdogodniej

Collektiv-Anzeiger (Zbiór ogłoszeń) ekspedycji anonsów M. DUKES Nast., Wiedeń I/1 który pojawia się

w „Neue Freie Presse" i „Neues Wiener Tagblatt"

co wtorku, czwartku i niedzieli. Zbiór ten nadaje się szczególnie do ogłoszeń kupna i sprzedaży, wolnych posad, tudzież dla poszukujących posad, agentów, wspólników, udziału w przedsiębiorstwach i t. d.

Ekspedycja anonsów

M. Dukes Nast.

zaprzysięż. rzeczoznawcy w sprawach sądowo-handlowych

Wiedeń I., Wollzeile 9.

Telefon 917 (Interurban).

Przyjmowanie anonsów do wszystkich dzienników świata.

Największy rabat!

Najdokładniejsza, szybka ekspedycja.

Informacje wszelkie najchętniej udzielane. Katalogi na żądanie.

Prospekta co do naszego Zbioru anonsów gratis. 3574

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krzyżewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.